

Niemcy zwiększają zaangażowanie wojskowe za granicą

Justyna Gotkowska

W Niemczech trwa debata o wojskowym wsparciu dla Francji. Zapoczątkowało ją powołanie się Francji 17 listopada na art. 42.7 traktatu lizbońskiego, który zobowiązuje kraje UE do udzielenia cywilnego i wojskowego wsparcia (na zasadzie bilateralnej) oraz przyjęcie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ 20 listopada rezolucji 2249, wzywającej państwa członkowskie do likwidacji Państwa Islamskiego w Syrii i Iraku. Rząd zapowiedział zwiększenie niemieckiego zaangażowania wojskowego w Mali, co jest przedstawiane jako odciążenie francuskiej armii, oraz na Bliskim Wschodzie w walce przeciwko Państwu Islamskiemu. Niemiecki wkład w stabilizacyjną operację ONZ MINUSMA w Mali to obecnie 10 żołnierzy w sztabie w Bamako (wcześniej transport lotniczy), w unijną operację szkoleniową EUTM Mali – 208 żołnierzy. Od stycznia 2014 roku ok. 100 żołnierzy Bundeswehry szkoli peshmergów w irackim Kurdystanie oraz dostarcza im uzbrojenie i sprzęt wojskowy (m.in. karabiny, wyrzutnie i pociski przeciwpancerne MILAN).

Komentarz

- Rząd Niemiec uznaje, że ze względów politycznych musi okazać wojskową solidarność z Francją po jej odwołaniu się do art. 42.7 oraz po rezolucji ONZ. Od czasu ostracyzmu, jaki spotkał RFN po odmowie udziału w zachodniej interwencji w Libii w 2011 roku, Niemcy trzymają się zasady przynajmniej symbolicznego zaangażowania w operacjach inicjowanych przez największych sojuszników. Na razie jako gest wsparcia dla Francji przedstawiane jest zwiększenie niemieckiego kontyngentu (do 650 żołnierzy) w oengetowskiej operacji MINUSMA w Mali. Niemiecki resort obrony przygotowuje się m.in. do wysłania wzmocnionej jednostki rozpoznania *de facto* od kilku miesięcy. Powodem była prośba Holandii – współpracującej z RFN w obszarze wojsk lądowych – o odciążenie ok. 450 holenderskich żołnierzy na północy Mali. Decyzja zostanie podjęta przez niemiecki rząd, a następnie Bundestag jeszcze w tym roku.
- Do tej pory RFN nie chciała się angażować w operację bombardowania celów Państwa Islamskiego w Syrii i Iraku w ramach koalicji pod egidą USA, nie tylko ze względu na powściągliwość co do udziału w tego typu operacjach, ale również niejasną podstawę prawną. W 2014 roku Niemcy zdecydowały się jednak na wysłanie misji szkoleniowej oraz dostaw broni dla kurdyjskich peshmergów w ramach dwustronnych porozumień z irackim rządem. Obecna presja ze strony Francji może wymusić większe zaangażowanie RFN w walce przeciwko islamistom na Bliskim Wschodzie. Minister obrony Ursula von der Leyen zapowiedziała już zwiększenie liczby niemieckich szkoleniowców w Iraku ze 100 do 150 żołnierzy. 19 listopada nie wykluczyła też niemieckiego wkładu w operację w

Syrii po przyjęciu odpowiedniej rezolucji przez RB ONZ, która została przyjęta dzień później. Niemcy mogą ewentualnie włączyć się do międzynarodowej operacji przeciw islamistom w Syrii poprzez zaoferowanie np. transportu lotniczego, tankowania w powietrzu czy prowadzenia rozpoznania z powietrza. Nie zdecydują się raczej na udział w bombardowaniach pozycji Państwa Islamskiego. Według badań opinii publicznej dla telewizji ARD z 20 listopada 52% Niemców jest przeciwko udziałowi RFN w operacji o charakterze bojowym w Syrii, 41% jest za.